KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXI. SOSNOWIEC, WTOREK 21 STYCZNIA 1930 ROKU Nr. 16.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

DYSKUSJA nad KREDYTAMI DODATKOWEMI

w sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 20-1. (PAT.) Dziś o godz. 10.40 rozpoczął się dalszy ciąg obrad sejmowej komisji budżetowej w obecności p. premjera Bartla i kierownika Ministrwa skarbu p. Matuszewskiego.

Pożyczka dolarowa.

Na porządku dziennym znajdowała się ustawa o emisji trzeciej serji pożyczki dolarowej.

Sprawozdawca posel Krzyżanowski zaznaczył, że kurs dolarówki rozwinął się bardzo pomyślnie i w ostatnich czasach poszedł znacznie w górę pod wpływem wiadomości, że Rząd przygotowuje konwersję korzystną dla obecnych posiadaczy. Rząd zamierza emitować nowe dolarówki nietylko dla konwersji poprzedniej, lecz nadto pewną ilość jeszcze w celu uzyskania nowego źródła dochodów. Wypuszcza się trzecią serję w kwocie 7 milj. 500 tys. dolarów, z czego przypada 5 milj. na konwersję dawnej dolarówki, a 2 i pół milj. pozostawia się na nowe źródło dochodów, przyczem możliwe jest, że do kasy wpłynie więcej niż 2 ipół milj., zależnie od kursu, po którym dolarówka będzie emitowana. Te nadwyżki Rząd zamierza użyć na cele długoterminowego kredytu rolnego, a mianowicie przez kupno listów zastawnych Banku rolnego. Referent proponuje jedną poprawkę czysto formalną, ażeby w art. 2 powołano się na dawną ustawę o emisji dolarówki, oraz drugą poprawkę, już merytoryczną, ażeby opuszczono słowo „długoterminowego" tam, gdzie mowa o użyciu nadwyżki 2 milj. dolarów.

Co do ceny, to w ustawie samej nie jest ona uregulowana, gdyż trzeba Rządowi zostawić wolną rękę w tej sprawie. Tym, którzy nie zechcą zamiast dawnej dolarówki przyjąć nowej, Rząd wypłaci w dniu 31 stycznia 1931 roku pełne 45 zł. Obecna ustawa przewiduje, że posiadacz 2 dolarówek otrzymuje dwie nowe, oprócz tego ma prawo do nabycia trzeciej po ranim kursie.

Na zapytanie posła Korneckiego, czy po nominalnej wartości, minister Matuszewski odpowiedział: powyżej nominalnej, lecz poniżej rynkowej.

Poseł Dąbski (Str. ch.) zapowiada, że klub jego będzie głosować za ustawą, za poprawkami referenta, przyczem z zadowoleniem wita przyrzeczenie referenta przychylnego traktowania wniosków, które mają na celu złagodzenie kryzysu na wsi.

Po krótkiem przemówieniu posła Kwapińskiego zabrał głos kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski, który zgadza się z posłem Dąbskim, że kwestja kredytu rolnego w roku bieżącym i przyszłym będzie bardziej paląca niż inne.

Co do zapasów kasowych trudno p. ministrowi w tej chwili zająć stanowisko i zależeć one będą od płynności zapasów i od perspektywy ich wzrostu. Mówca zwraca uwagę, że ze względów technicznych trudno będzie wykonać obecną ustawę w ciągu 1 lub 2 miesięcy. Tak samo musi się dbać o to, aby po konwersji nie było równocześnie dwóch ciągnień, bo toby zepsuło lokatę. Dlatego minister nie może oznaczyć dokładnie, w jakim terminie możliwa będzie konwersja i sprzedaż papierów. P. minister przyłącza się do obu poprawek referenta i porusza wreszcie sprawę ceny dolarówki.

Referent pos. Krzyżanowski zwraca się z zapytaniem do ministra, czy nie możnaby ewentualnie zaliczkowo przeznaczyć pewnych sum na cele kredytu rolnego. Minister Matuszewski odpowiada, że musiałoby być takie upoważnienie w samej ustawie, lecz nie ma nic przeciw takiemu upoważnieniu.

Po przemówieniu posła Polakiewicza ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, zaś postulat co do kredytu rolnego przyjęto w następującem brzmieniu:

Upoważnia się p. ministra skarbu do udzielenia z zapasów kasowych Banku Rolnego zaliczki na cele wskazane w punkcie 2 art. 2, tj. na kredyty dla rolników.

Zaliczki te będą zwracane z wpływów pożyczki. Rerefentem na plenum wyznaczono posła Krzyżanowskiego.

Następnie po referacie posła Dąbskiego (Str. chł.) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu dodatkowe kredyty na budowę sali sejmowej oraz domu dla posłów i senatorów w kwocie 350 tys. zł.

Kredyty dodatkowe.

Przystąpiono zkolei do projektu ustawy o dodatkowych kredytach na okres budżetowy 1929-30. Referent poseł Krzyżanowski omawia poszczególne kwoty na łączną sumę 37 milj. zł. Jest w tem m. in. suma 11 milj. zł., która w wyniku obowiązujących ustaw należy się różnym wierzycielom. Na budowę centralnego Instytutu wychowania fizycznego trzeba jeszcze 2 milj., 10 milj. zł. na kapitał obrotowy nowej fabryki w Mościcach.

Kierownik Ministerstwa skarbu Matuszewski podkreśla, że idzie o to, czy na te kredyty jest pokrycie. Po przytoczeniu cyfrowych danych kierownik Ministerstwa skarbu p. Matuszewski stwierdza, że pokrycie istnieje i pozostanie jeszcze nadwyżka. Zdaniem mówcy, pokrycie tych wydatków tu preliminowanych jest zupełnie możliwe. P. prezes Rady ministrów prosi o uzupełnienie tej ustawy jeszcze sumą 1 milj. zł. (Ministerstwa pracy i opieki społ., mianowicie na doraźną pomoc dla Łodzi).

Poseł Czapiński (PPS.) podkreśla, że referent nie wspomniał o 16 ustawach, które nas jeszcze czekają, a opiewających na sumę łączną 48 milj. zł., które już zostały wydane i dlatego zastrzega się przeciwko tym dodatkowych 16 kredytom. Zdaniem mówcy, ani budowa basenów w porcie gdyńskim, ani 10 milj. na Mościce, ani zasilenie funduszu obrotowego PKP. nie miało charakteru katastrof żywiołowych, więc nastąpiło pogwałcenie ustawy skarbowej, o które poseł Czapiński oskarża Rząd p. Świtalskiego. Mówcy niejasno się wydaje kwota 2 i pół milj. na fundusz dyspozycyjny Min. spraw wewnętrznych. Prosi przewodniczącego o odroczenie głosowania nad temi kredytami do jutra.

Fabryka w Mościcach.

Pos. Kornecki zauważa, co do wydatków na fabrykę w Mościcach, że pożyczka bez przedstawienia Sejmowi planu, postawiła posłów w przymusowej sytuacji.

Poseł Dąbski (Str. chł.) dopatruje się rozrzutności w gospodarce Ministerstwa spraw zagr. i dalej zaznacza, że, jeżeli dodatek do funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewn. został już wydany, to stało się to bezprawnie. Mówca zarzuca, że fabryka w Mościcach była budowana jakoby domowym sposobem.

Prezes Rady ministrów prof. Bartel daje wyjaśnienia co do fabryki w Mościcach, podkreślając, że sumy, które tam włożono, są wielkie. Fabryka nie jest jeszcze wykończona i wymagać będzie dalszych wkładów. Niech to panów nie przeraża. Wydatki szły albo z budżetu albo z funduszu „E" i wszystko jest w porządku pod względem formalnym. Fabryka jest olbrzymich rozmiarów.

— Przypuszczam, że jeżeli będzie uruchomiona, to podobnie, jak do Chorzowa, panowie tu zechcą w wielkim komplecie zjechać i zobaczyć to gigantyczne dzieło, które niewątpliwie przyniesie chlubę naszemu krajowi. Sumy, jak na nasze stosunki, pochłonęła ona nadzwyczaj wielkie, ale i korzyści, jakie z tej fabryki wynikną dla kraju, są również olbrzymie. W tej chwili fabryka pod względem handlowym nie jest jeszcze zorganizowana i jest dopiero w stadjum próbnem, a wyroby, które wychodzą stamtąd w małej ilości, wymagają jeszcze pewnych przeróbek, ale trzeba powiedzieć, że jeżeli tak wielka fabryka, która jest w ruchu dopiero od 3 do 4 tygodni, może dać to, co już daje, jest to rekordem niemal światowym. Niech więc panowie z dwóch milj. przy tak wielkiem dziele nie robią kwestji. Pragnę panów uspokoić i proszę jeszcze raz, aby panowie to gigantyczne dzieło obejrzeli i niewątpliwie będzie ono was napawać dumą.

Po krótkich wyjaśnieniach ministra Matuszewskiego zabrał głos poseł Holyński (BB.), podkreślając, że jest zasadnicza różnica między kredytami dodatkowemi, o których w tej chwili mówimy, a pozostałymi. Tu Rząd zastosował się do litery prawa i do ducha życzeń Sejmu. Po raz pierwszy Rząd wystąpił z ustawą przed dokonaniem wydatków. Ten moment powinien odegrać tu wielką rolę. Poruszono tu to, że sprawę innych kredytów dodatkowych, które już zostały wydane, a które będą rozpatrzone raczej z punktu widzenia politycznego niż rzeczowego. To nie powinno mieć miejsca, gdyż wytworzy to pewne pomieszanie pojęć i zamąci sąd o tych kredytach, które są teraz na porządku dziennym.

Fundusz Min. spraw wewn

P. prezes Rady ministrów prof. Bartel odpowiada posłowi Dąbskiemu w sprawie funduszu propagandowego, nie zgadzając się z jego wywodami, a to z tego powodu, że fundusz ten jest kontrolowany. Nie są to jakieś wydatki, któreby się dało sprawdzić, na co pieniądze poszły. Co się tyczy funduszu dyspozycyjnego, to p. premjer podkreślił, że, kiedy obejmował szefostwo Rządu, zainteresował się sprawą, w jaki sposób minister spraw wewn. może wogóle obchodzić się bez funduszu dyspozycyjnego.

— Ja tego nie rozumiem — mówi p. premjer. — Cały aparat jest trzymany o głodzie i chłodzie, bez środków. Proszę, aby panowie nie lekceważyli tej rzeczy i nie brali tego tak, że to są jakieś fundusze gadzinowe na cele, które, panowie, zwalczalibyście. Bez funduszu minister nie może prowadzić swego resortu.

Następnie p. premjer porusza sprawę centralnego Instytutu wychowania fizycznego, podkreślając, że wychowanie fizyczne ma znaczenie głębsze, gdyż tylko ono może doprowadzić do tego, że w niedalekiej przyszłości będziemy mogli myśleć o skróceniu czasu służby wojskowej i zaznacza dalej, że nie byłoby rzeczą właściwą budowę Instytut wychowania fizycznego zawiesić dlatego, że obecnie mamy zły rok.

Poseł Rataj: Jeżeli ten fundusz dyspozycyjny 2 i pół milj. zł. nie odnosi się tylko do czasu przyszłego, a więc do stycznia, lecz także do okresu poprzedniego, to prosiłbym pana referenta, aby z tej sumy udzielił do 17 ustaw taką kwotę, która się odnosi do wydatków już wykonanych. Pozostała część może być tutaj dyskutowana, jako odnosząca się pro future.

Poseł Krzyżanowski przyjmuje inicjatywę posła Rataja. Co się tyczy zaś funduszu dyspozycyjnego, to przypomina, że Rząd projektował na ten rok 6 milj. zł. i na przyszły 6 milj. zł. razem 12 milj. zł. Jeżeli przyjęlibyśmy wniosek referenta budżetu Ministerstwa spraw wewn., posła Putka, i ten wniosek na 2 i pół milj. zł. ewentualnie w ujęciu, proponowanem przez posła Rataja, to otrzymalibyśmy razem 5 milj. 50 tys. zł., a zatem panowie obcięliby propozycje Rządu przeszło o połowę. Ze względu na to, że głosowanie na życzenie komisji zostało odroczone, obrady przerwano do popołudnia.

(Dalszy ciąg na stronicy 2-giej).

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Głosowanie nad budżetem Min. komunikacji.

WARSZAWA, 20-1. (PAT.) Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed głosowaniem nad budżetem Ministerstwa komunikacji zabrał głos minister skarbu Matuszewski, występując przeciwko zwiększaniu wpływów kolejowych i zmniejszaniu wydatków inwestycyjnych.

Następnie przemawiał poseł Chądzyński, poczem wicemin. komunikacji Czapski podkreślił, że stan gospodarczy nie upoważnia do zbytniego optymizmu na rok bieżący, a zwiększenie przewozu, przewidziane w wysokości 4 proc. nastąpiło w rzeczywistości tylko w wysokości 3 i pół proc. Dlatego należy dochody utrzymać na wysokości preliminowanej. Co się tyczy obniżenia inwestycyj do wysokości istotnie wydatkowanych w r. ub., to trzeba wziąć pod uwagę konieczność najdalej posuniętych oszczędności, która nakazywały skutki katastrofalnej zimy.

W obronie stanowiska rządowego przemawiał jeszcze wicemin. skarbu Grodyński, poczem odbyło się głosowanie.

Odrzucono wszystkie wnioski oszczegółowe posła Trąmpczyńskiego oraz wszystkie wnioski posła Rosumka. Przyjęto natomiast wszystkie wnioski referenta, a mianowicie w wydatkach zwyczajnych administracji zmniejszono 3 pozycje na łączną sumę 59 tys. zł. W wydatkach nadzwyczajnych skreślono 500 tys. zł. na nadbudowę gmachu przy ul. Brackiej, w przedsiębiorstwach zwiększono wpływy zwyczajne z przewozu osób o 11 milj. 500 tys. zł., z przewozu towarów o 17 milj. 700 tys., czynsz za najem taboru o 1 milj. 500 tys. zł., czynsz najmu i dzierżawy o 1 milj. Różne dochody o 3 milj. Przewóz na kolejach wąskotorowych o 800 tys. zł.

W rozchodach zwyczajnych skreślono 1 milj. 200 tys. na uposażenie w dyrekcjach, w wydatkach na nawierzchnię 2 milj., różne o pół milj. zł. Ponadto skreślono 807.248 zł. Wreszcie w rozchodach zwyczajnych przyjęto wniosek referenta, aby Rząd zaniechał zamiaru utworzenia osobnej dyrekcji warsztatowej.

Budżet Min. robót publiczn.

WARSZAWA, 20-1. (Tel. wł.) O g. 8 wiecz. sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu Ministerstwa robót publicznych. Dyskusja, w której poruszono sprawę Harrimana, przeciągnęła się poza północ.

Nowy dyrektor

KOLEI W RADOMIU.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.). Dyrektorem dyrekcji kolejowej w Radomiu został mianowany wicedyrektor dyrekcji wileńskiej inż. Laguna.

Sprawa honorowa

MIĘDZY DWOMA POSŁAMI.

WARSZAWA, 20.1. W wyniku zajścia między posłem Podoskim z B.B. a posłem Liebermanem z P.P.S. (podaliśmy o tem w niedzielnym „Kurjerze") na sobotnim posiedzeniu komisji, podczas którego poseł Lieberman niedwuznacznie wyraził się o „krętactwach", poseł Podoski posłał p. Liebermanowi swoich sekundantów.

Poseł Lieberman bawi poza Warszawą i powraca dopiero dzisiaj wieczorem i wtenczas dopiero będzie mógł wyznaczyć swoich sekundantów.

NARADY

NAD SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.). O g. 4 pop. premjer Bartel odbył naradę z marsz. Piłsudskim, a o godz. 5 i pół odbyła się konferencja, w której wzięli udział premjer Bartel i ministrowie: Matuszewski, Polczyński, Kwiatkowski i Prystor. Konferencja dotyczyła spraw gospodarczych, a zwłaszcza bezrobocia. Po tej konferencji odbyło się posiedzenie Rady ministrów.

Starosta Cz. Kowalski

przeniesiony do Kozienic.

WARSZAWA, 20-1. (Tel. wł.) Starosta w Iłży p. Konopacki mianowany został starostą w Zawierciu, a starosta zawierciański p. Czesław Kowalski został przeniesiony na stanowisko starosty do Kozienic.

Finansowe zagadnienie

zakładów w Mościcach.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.). Kosztorys budowy uruchomionych państwowych zakładów azotowych w Mościcach po zatwierdzeniu przez Rząd wynosi *ogółem 92 milj. zł.* Z tego wypłacono komitetowi budowy 86 milj.

Zarząd fabryki staje obecnie wobec zagadnienia uzyskania kapitału obrotowego, nieodzownego do rozwoju całej produkcji, która wciągu roku ma sięgać sumy 50 milj. zł. W podobnych przedsiębiorstwach zagranicznych przyjęto zasadę, że kapitał obrotowy wynosi 20 proc. kapitału zakładowego. W ten sposób zarząd fabryki w Mościcach powinienby uzyskać około 17 milj. zł., jako kapitał obrotowy.

Umożliwi mu to zaopatrzenie krajowego rynku w nawozy sztuczne, co z kolei automatycznie wpłynie na zmniejszenie przywozu tych produktów z zagranicy i da naszemu bilansowi handlowemu kilkadziesiąt milj. zł. oszczędności.

Nieurodzajny grunt

dla demagogji komunistycznej.

WARSZAWA, 20.1 (Tel. wł.). W sobotę w południe w Łodzi komuniści zorganizowali wiec na ulicach przyległych do placu Hallera. W wiecu wzięło udział około 3 tys. osób. Policja konna nie dopuściła do wykroczeń. Posłowie komunistyczni na wiec nie przybyli. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Organizacje komunistyczne obchodzą obecnie uroczystości z powodu rocznicy śmierci Róży Luksemburg, Liebknechta i Lenina.

Na polecenie kominternu miały się odbyć w Polsce demonstracje, wiece i pochody.

Dziś organizacje komunistyczne w Warszawie zwołały wiec na godz. 1 pop. na plac Dąbrowskiego w pobliżu Min. pracy. Na plac ten miały przybyć grupy bezrobotnych, zebranych przed urzędami pośrednictwa pracy.

Zainteresowanie dzisiejszą uroczystością i demonstracjami było tak małe, że na plac Dąbrowskiego przybyła tylko niewielka grupa bezrobotnych i policja nie miała powodu do interwencji. Na zwołanie wiecu we wtorek na placu Kazimierza Wielkiego komisarjat Rządu nie dał zezwolenia.

Na podstawie raportów, które nadeszły z całego kraju do Warszawy, okazuje się, że organizacje komunistyczne nie zdołały nigdzie zachęcić bezrobotnych do jakichkolwiek wystąpień.

Należy zauważyć, że komintern już przed kilku tygodniami czynił wielkie wysiłki, aby święto „trzech L" stało się hasłem do większych demonstracyj i hałaśliwych wystąpień ulicznych. Na ten cel komintern przeznaczył większe sumy pieniędzy.

Również na tajnych zebraniach, w których wzięli udział emisarjusze kominternu i delegaci komunistów polskich, że komintern będzie musiał cofnąć subwencję dla organizacyj komunistycznych w Polsce. Wiadomo też, że emisarjusze moskiewscy wręczyli polskim komunistom zaoczne wyroki, w których jest wyrażona nagana za bezczynność.

W stan spoczynku

i nowe mianowania.

WARSZAWA, 20.1. Pierwszy w tym roku dziennik personalny z datą 20 stycznia 1930 przynosi nominację b. min. gen. brygady Sławoj-Składkowskiego na gen. bryg. w służbie czynnej i jednoczesną nominację na zastępcę pierwszego wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji.

Gen. brygady Ferdynand Zarzycki, zostaje zwolniony ze stanowiska zastępcy pierwszego wiceministra spraw wojskowych i otrzymuje nominację na stanowisko generała do zleceń przy pierwszym wiceministrze spraw wojskowych i szefie administracji armji.

Na miejsce zwolnionego ze stanowiska dowódcy 17 dywizji piechoty płk. Stokalskiego, mianowany został na to stanowisko płk. Malinowski.

W stan spoczynku przeniesiony zostaje czterech generałów: Majewski, Śliwiński, Dziewanowski i Medwadowski. Poza tem około 80 pułkowników i podpułkowników oraz pewna ilość oficerów niższych stopni została przeniesiona w stan spoczynku.

PRZEGLĄD PRASY.

10-lecie odzyskania Pomorza

„Kurjer Poznański" poświęcił wydanie z soboty dn. 18 stycznia dziesięcioleciu powrotu władz polskich na Pomorze. Pismo to pomieszcza artykuł sen. Marjana Seydy p. t. „Wspomnienia", przytacza memorjał p. R. Dmowskiego o obszarze przyszłego państwa polskiego, złożony prezydentowi Wilsonowi dn. 8 października 1918 r., przypomina co pisał śp. Jan Ludwik Popławski o morzu polskiem przed 47 laty. P. K. Ossowski opisuje radosne chwile wkraczania wojsk polskich na ziemie Pomorza w r. 1920, p. Stefan Wyrzykowski ilustruje cyframi potężny rozwój Gdyni. Ponadto zamieszcza „Kurjer Poznański" szereg artykułów i notatek, mających na celu pogłębienie w opinji polskiej świadomości, iż dostęp Polski do morza jest kwestją jej bytu oraz zobrazowanie naszych postępów w województwie morskiem. W artykule wstępnym p.t. „Na dziesięciolecie powrotu władz polskich na Pomorze" poseł Stefan Sacha pisze:

> W r. 1920 powróciły władze polskie ponownie na Pomorze, uszczuplone wprawdzie i okrojone, lecz oparte o Bałtyk. Rozpoczął się nowy okres odwiecznej walki o wolny dostęp Polski do morza. W pierwszych latach rozpęd polskości był potężny. Miasta pomorskie spolszczyły się bardzo prędko, polszczyła się także wieś.
>
> Zdawało się, że ten rozpęd uwieńczony zostanie błogosławionemi następstwami, że będzie rósł, że się rozprzestrzeni wszerz i wzdłuż, że zostanie wzmocniony wolą społeczeństwa, rządu i władz, że cała zjednoczona polskość prężyć się będzie zdobywczo ku morzu, ku oceanom — rozrywając zapory i przeszkody niemieckie, usuwając ślady obcego panowania i budując wspólnym wysiłkiem organizacyjnym potęgę własną nad Bałtykiem.
>
> Niestety! Zamiast zwycięskiego tryumfu — słyszy się coraz częściej głosy niepokoju. W ostatnich latach — poza wysiłkiem w Gdyni — rozpęd polskości osłabł, natomiast wzmaga się niemieckie „parcie na wschód". Niety! ko w dziedzinie gospodarczej, ale także w zakresie osadnictwa.
>
> W stosunku do Niemców prowadzimy politykę ustępstw, powodując się albo niezrozumiałą wspaniałomyślnością, albo doraźnemi, przemijającemi względami. Zamiast rozpędu mamy już w niektórych dziedzinach zastój, a gdzieniegdzie cofanie się.

Stwierdzając dalej, że nasz dziesięcioletni dorobek na Pomorzu nie jest mały, podkreśla pos. Sacha, że rozpęd polskości z różnych przyczyn maleje, zamiast się potęgować i dowodzi, że wskutek tego wytwarza się położenie wysoce niekorzystne i niebezpieczne. Z powyższych rozważań — pisze autor — wynikają samorzutnie następujące wnioski:

> 1) Nie wolno nam prowadzić polityki ustępstw, ponieważ Niemcy ani wdzięcznością ani wzajemnością nam za nią nie odpłacają.
>
> 2) Nie wolno powstrzymywać rozpędu polskiego ku morzu, ponieważ Niemcy liczą się tylko z siłą, poczytując każde ustępstwo lub złagodzenie walki za słabość.
>
> 3) Nie wolno się nikomu łudzić, że Niemcy dobrowolnie ustąpią nam miejsca nad Bałtykiem. Musimy je sobie zabezpieczyć wbrew nim w takich rozmiarach, jak tego wymagają nasze interesy państwowe.

OTWARCIE FABRYKI

Związków azotowych w Mościcach.

W ub. sobotę w Mościcach pod Tarnowem nastąpiło uroczyste otwarcie państwowej fabryki związków azotowych. W uroczystości tej wziął udział inicjator budowy fabryki Prezydent Mościcki oraz premjer Bartel, min. Kwiatkowski i wielu wybitnych reprezentantów świata gospodarczego z przemysłu i rolnictwa.

Fabryka związków azotowych w Mościcach obok Gdyni i Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu jest klasycznym przykładem twórczych zdolności narodu polskiego, jego genjuszu w dziedzinie gospodarczej wynalazczości i organizacji. W ciągu krótkiego czasu, bo raptem dwóch lat powstało nowe miasto, wzmacniające Polskę na gruncie niezależnienia się gospodarczego: wzniesiono 55 budynków fabrycznych o łącznej pojemności 568.000 m. sześc. oraz 30 budynków mieszkalnych o łącznej pojemności około 76.000 m sześc., zapewniono dopływ wody do fabryki budując cały system kanałów łączących Mościce z Dunajcem, skonstruowano urządzenia techniczne o wyłącznej tajemnicy polskiej, nie mających sobie podobnych w całej Europie, a przewyższających inne sprawnością działania.

Dla każdego cokolwiek obznajmionego z życiem gospodarczem Polski jasnem jest, że od wzmożenia produkcji rolnej w Rzeczypospolitej, od udoskonalenia jakościowego i ilościowego tej produkcji zależnem jest nietylko wzmocnienie całego organizmu państwowego nawewnątrz, ale i nazewnątrz. Eksport zboża stanowi poważną pozycję w naszym bilansie handlowym i płatniczym. Polska, jak do tej pory i zapewne jeszcze długie lata będzie krajem o przewadze czynnika rolniczego, zaś rozwój przemysłu w różnych jego odmianach w całości niemal uzależniony jest od rozwoju rolnictwa, jako potężnego rynku konsumcyjnego wytworów przemysłowych.

Fabryka związków azotowych w Mościcach budowana była pod kątem wzbogacenia rolnictwa. „Jeden kilogram azotu — mówił min. Kwiatkowski — powoduje zwyżkę plonu o kilkanaście kilogramów", a mało znanym jest ogólnie ten fakt, że „zabierając corocznie z gleby 100 jednostek azotu, doprowadzano do niej ponownie w różnych formach nawożenia, zaledwie kilka jednostek azotu". Otóż ten problemat azotowy w Polsce rozwiązać mają Mościce, produkując rocznie 100 tysięcy ton nawozów co odpowiada 18 tysięcy ton związanego azotu.

Rok rocznie Polska sprowadzała nawozów sztucznych za ca 60 miljonów złotych przy minimalnym spożyciu nawozów sztucznych w porównaniu do innych krajów. Gdy Belgja bowiem zużywa około 22 kg. azotu na 1 hektar roli, Holandja około 18 kg., Niemcy 12 kg., to Polska zaledwie 2 kg. na hektar. Z tych cyfr można łatwo się zorjentować, że w Polsce doniedawna panował głód na nawozy sztuczne, który obecnie zostanie zaspokojony produkcją fabryki w Chorzowie i nowo otwartej w Mościcach.

Fabryka w Mościcach prócz bezpośredniego wpływu na ożywienie i podniesienie produkcji rolnej dobroczynny wpływ wywierać będzie i pośrednio na inne gałęzie przemysłu, jako z jednej strony poważny odbiorca, a z drugiej, jako czynnik przyczyniający się do rozszerzenia pojemności rynku zbytu dla produktów przemysłowych na wsi. Reasumując przeto wszystkie korzyści wypływające z powstania tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, urządzonego według wymagań najnowocześniejszej techniki, można stwierdzić, że kapitał około 100 miljonów złotych inwestowany w fabryce w Mościcach opłaci się stokrotnie w b. krótkim czasie.

Gdy dzisiaj społeczeństwo polskie wspomina 10 rocznicę odzyskania dostępu do morza, bez którego nie możnaby marzyć o budowaniu Polski mocarstwowej, fakt wybudowania fabryki w Mościcach równocześnie musi zwrócić uwagę na konieczność organizowania gospodarczo zaplecza morskiego, jakim jest cała Polska, aby ten nasz skromny dostęp do morza był odpowiednio wyzyskany i użytkowany. Sam dostęp do morza bez skierowania przezeń naszej ekspansji gospodarczej byłby tylko satysfakcją moralną bez realnych korzyści i byłby skazany na poważne niebezpieczeństwo wegetacji, a kto wie czy nie utraty. To też i z punktu widzenia naszej polityki morskiej, ekspansji światowej, nowootwarta fabryka związków azotowych w Mościcach spełniać będzie niezmiernie ważną rolę, bowiem przyczyniając się do wzmożenia produkcji rolnej, przyczyniać się będzie jednocześnie do naszej ekspansji zamorskiej.

Wybudowany został jeszcze jeden bastjon na froncie gospodarczym Rzeczypospolitej, który jednocześnie wykona poważne zadanie na froncie politycznym i społecznym Polski. Bo zagadnienia gospodarcze ściśle się wiążą z temi dwoma pozostałemi. S. A.

Ku czci Polaków

POLEGŁYCH W SZEREGACH ARMJI AMERYKAŃSKIEJ.

W mieście Grand Rapids w Stanach Zjednoczonych wzniesiony został ostatnio ze składek poszczególnych towarzystw polskich piękny pomnik ku czci poległych w czasie wojny światowej i pochowanych na miejscowym cmentarzu katolickim żołnierzy amerykańskich polskiego pochodzenia. Na cokole pomnika umieszczony został napis w języku polskim i angielskim „Polskim bohaterom wojny światowej — Grand Rapids, Michigan".

Z WRAŻEŃ PARYSKICH.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w styczniu 1930.

Nagły ruch i krzątanina w przedziale i na korytarzu wagonu wskazuje, że zbliżamy się do celu. Istotnie po dwudziestu sześciu godzinach od wyjazdu z Poznania, jesteśmy oto w orbicie nadrannych, gasnących fun Paryża. Mamy już za sobą dobę podróży, z której na kliszach pamięci utrwaliły się migawkowo: posępna panorama Berlina, ognie i dymy Westfalji, świetlna impresja Kolonji nad Renem, oraz ciemne i smutne, górzyste fragmenty Belgji. Mamy już za sobą trzy granice, trzy sielanki paszportowo-celne, o pomstę wołające do Paneuropy Brianda: jednemu z pasażerów ugalonowany celnik niemiecki uszczknął z bagażu pudło czekoladek Fuchsa, inny znów w „duanie" francuskiej w Jeumont rozstał się z półsetką naszych poczciwych „damesów" (zabrano je gwoli przestrodze, że w wolnej Francji wolno palić jedynie liche i drogie francuskie papierosy...)

Otóż i „Gare du Nord", czarna, szumiąca czeluść, pełna zziajanych lokomotyw i nieruchomych pociągów, płonąca od reklam wielkich magazynów... Wielojęzyczny zgiełk mrowia ludzkiego... I oto, wyniesieni falą tego zgiełku, stoimy w szarem świetle paryskiego dnia, na małym, lecz ruchliwym placu de Roubaix.

Urbanista zakocha się w Paryżu „od pierwszego wejrzenia", pochłonięty tempem ruchu, jakiego nie posiada żadne bodaj inne miasto na kontynencie Europy, oraz odurzony najsilniejszą paryską perfumą: ostrym, drażniącym czadem spalonej benzyny, snującym się lotną falą po wszystkich ulicach... A już wieczorem, około szóstej, kiedy największe nasilenie ruchu wśród orgji miljona świateł staje się na takim np. placu Opery czemś poprostu niesamowitem — nasz urbanista staje olśniony wobec tej, wszystkie zmysły podniecającej, symfonji stuprocentowej wielkomiejskości.

Podobno dłuższy dopiero pobyt w Paryżu umożliwia naprawdę „zakochanie się" w tem wspaniałem mieście. Ale siedmiodniowa wizyta zaczyna się od zachłannej żądzy patrzenia i słyszenia — a kończy się... całkowitą obojętnością. Gdyż takiego turysty żadna siła nie zmusi do odespania dwóch nocy podróży, choćby najbardziej kusiło rozłożyste, szerokie łoże paryskiego hotelu. Kilka koniecznych zabiegów toaletowych — to wszystko: poczem w półtorej godziny już widzimy naszego turystę, kończącego śniadanie w „La Coupole", skąd, podniecony karafką czerwonego wina, rzuca się w odmęt Wielkich Bulwarów. Nie pardonując do ostatka, siedzi wieczorem w „Casino de Paris", ogląda „girlsy", słucha gasnącej gwiazdy Mistinguette i gdzieś około 2-giej w nocy decyduje się wrócić do hotelu na kilkugodzinny spoczynek. Nazajutrz zaczyna się poważniej i bardziej planowo. Przypuśćmy — Louvre. Albo Luxemburg. Albo Trocadero. Lecz tempo nie ulega zmianie: przedpołudniem — Paryż monumentów, skarbiec kultury i sztuki, „żywe kamienie" dziejów; popołudniu — Paryż nowoczesny, ulica i tłum, wielkie magazyny i cuda reklam świetlnych, poprostu olśniewające. Wieczorem — oczywiście — znowu Montmartre! I kilka godzin snu...

Można tak przez trzy do czterech dni. Poczem zjawia się obojętność, stępienie wrażliwości. Zaczyna się wałęsanie, które czasem jeszcze zaprowadzi wysoko, pod białe mury bazyliki Sacré Coeur, skąd panorama Paryża przedstawia się najpotężniej. Pozostaje jeszcze wycieczka do Wersalu, gdzie wymowny „guide" pokaże stół, pod którem wyryto: „Marie Leczinska"...

Ach, prawda! Pozostaje jeszcze „Sylwester" — paryski Sylwester! Zwyczaj tutejszy nakazuje obchodzić „fin d'annee" w lokalach publicznych, lub... na ulicy. Podobnie zresztą, jak i wigilję Bożego Narodzenia, której paryżanin nie obchodzi w domu, lecz w restauracji. T. zw. „reveillons" noworoczne organizowane są w Paryżu bardzo dogodnie: „entree" kosztuje — zależnie od lokalu — określoną kwotę (od 5 do 200 franków) i daje prawo do kolacji z winem, słuchania muzyki i tańczenia... Kogo nie stać na „reveillon", ten bawi się na ulicach Montmartre'u, odwiedzając conajwyżej małe bary i „cafe - tabac'i", których w Paryżu jest zatrzęsienie. Na terenie Montmartre dla amatorów perwersji otwarte są przez całą noc sylwestrową słynne „kabarety śmierci": wprost z kipiącego wesołą ciżbą ludzką, rozjarzonego tysiącem lamp bulwaru, wchodzi się do głębokiej krypty, udekorowanej czaszkami i piszczelami, pije się lemonjadę przy stolach, zbudowanych w kształcie trumien, oraz w głębokich katakumbach ogląda się makabryczne, niesamowite kuglarstwa pomysłowych entreprenerów.

Jeszcze Nowy Rok, dzień, którego świąteczność zamącają licznie otwarte sklepy (w Paryżu niema żadnego bodaj ograniczenia godzin handlu, a niedziele i święta niewiele się różnią pod tym względem od dni powszednich...) Jeszcze Notre Dame, jedyna może katedra na świecie, pod której murami sprzedają, obok kartek z jej widokami — pocztówki pornograficzne!...

I wreszcie, 2 stycznia wieczorem żegnanie Paryża z okien pociągu, zdążającego do Hawru, ku morzu...

„Au revoir, Paris!" — jak brzmi refren „finalowej" piosenki z programu „Casina"...

L. Kruczkowski.

Harriman

ZNÓW WYPŁYNĄŁ

Po dłuższym okresie przerwy w gorących debatach nad projektem Harrimana, rozchodzi się znów wieść o ponowieniu przez niego starań w sprawie swej koncesji elektryfikacyjnej.

Harriman bowiem złożył Rządowi nową ofertę, która odbiega od pierwotnej.

Nowy projekt harrimanowski został przekazany przez p. ministra robót publicznych prezydjum Rady ministrów, celem rozpatrzenia go ze stanowiska prawnego.

Co do stanowiska Rządu wobec nowego projektu, to niema wprawdzie wyraźnych w tym kierunku zobowiązań, ale nie brak pewnych wynurzeń na temat przychylnego traktowania jego obecnej oferty. Mamy tu na myśli p. Matuszewskiego, który na ostatniej radzie finansowej stwierdzał możliwość uwzględnienia oferty po przeprowadzeniu w nim pewnych zmian.

Wypowiedzenie się p. ministra Matuszewskiego nie jest wprawdzie miarodajne, ale pozwala wnosić do pewnego stopnia o zamiarach Rządu. Wywoływać to musi niepokój, gdyż w całej sprawie harrimanowskiej idzie o stworzenie niebezpiecznego dla przyszłości naszego przemysłu monopolu elektryfikacyjnego. Drobne zaś poprawki nie zmienią zupełnie istoty rzeczy.

Przez Dardanele

PRZEŚLIZNEŁY SIĘ SOWIECKIE KRĄŻOWNIKI.

Przed kilku dniami dwa krążowniki sowieckie: „Paryska Komuna" i „Profintern" zupełnie niespodziewanie przepłynęły cieśninę Dardanelską, kierując się w stronę Odessy.

Przejazd ten jest pogwałceniem międzynarodowej konwencji z r. 1923, mocą której przejazd okrętów wojennych przez Dardanele dozwolony jest za pozwoleniem kontrolnej komisji, działającej z ramienia Ligi Narodów.

Moskwa konwencji tej nie ratyfikowała, niemniej jednak sforsowanie Dardaneli przez krążowniki sowieckie będzie niewątpliwie przedmiotem energicznej interwencji dyplomatycznej.

Oba krążowniki wypłynęły przed kilku tygodniami z Kronsztadtu, według oficjalnej zapowiedzi kierując się w podróż ćwiczebną, po drodze jednak otrzymały najwidoczniej tajny rozkaz szyfrowy, polecający im przepłynąć Dardanele i zawinąć do Odessy.

Manewr ten niewątpliwie ma charakter demonstracji politycznej i to w przededniu konferencji morskiej w Londynie.

Groźba wojny automobilowej

POMIĘDZY EUROPĄ A AMERYKĄ.

W najbliższych dniach zebrać się ma w Pradze czeskiej wielka międzynarodowa konferencja, która zająć ma się sprawą ochrony europejskich fabryk automobilowych przed groźną konkurencją amerykańskiego przemysłu automobilowego. Chodzi tu w szczególności o to, aby poszczególne państwa europejskie wydały tego rodzaju zarządzenia ochronne, któreby uniemożliwiały zalew rynków europejskich przez amerykańskie wozy automobilowe. Amerykański przemysł automobilowy — wobec złej konjunktury w Stanach Zjednoczonych — kieruje obecnie całą swą uwagę na eksport, tak że Europie grozi obecnie tem silniejsza konkurencja amerykańska. W konferencji praskiej zgłosili udział delegaci fabryk automobilowych ze wszystkich niemal państw europejskich. Jeśli obrady praskie doprowadzą istotnie do wspólnego frontu europejskiego przemysłu automobilowego — dojść może łatwo do „wojny automobilowej" pomiędzy Europą a Stanami Zjednoczonemi z małemi widokami wygrania jej przez Europę.

Cudzoziemcy w powstaniu 1863 roku.

W 67-MĄ ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA.

Wybuch powstania styczniowego odbił się głośnem echem po całym świecie, wywołując wielkie zainteresowanie i liczne dowody gorącej sympatji dla naszej walki wyzwoleńczej ze strony szeregu rządów i parlamentów, oraz wszystkich niemal narodów cywilizowanych. Najistotniejszym tego dowodem była pokaźna liczba cudzoziemców w szeregach powstańczych. Walczyli więc przy boku Polaków Francuzi, Włosi, Węgrzy, Anglicy, Szwajcarzy, Szwedzi.

Z pomiędzy biorących czynny udział w powstaniu styczniowem cudzoziemców na pierwszy plan wysunęli się dzięki niezwykłemu zapałowi, dzielności i męstwu: Francuz — Rochebrun i Włoch — pułk. Francesco Nullo. Rochebrun na czele oddziałów „żuawów", a Nullo na czele oddziału włoskich ochotników z Bergamo, przechylili nieraz szalę zwycięstwa na stronę powstańców i dobrze dali się we znaki Moskalom. Rochebrun, po przegranej pod Grochowiskami, wycofał się z Langiewiczem do Galicji, a stamtąd udał się do Francji, gdzie zamierzał zorganizować oddział międzynarodowy, aby na jego czele wrócić na pole walki. Nullo zaś poległ w bitwie pod Krzykawką.

Z pomiędzy Włochów padli na polu walki: Marchetti i Bollotti, z pośród wziętych do niewoli rozstrzelany został Becchi, a płk. Caroli, Venanzio i Menotti zmarli na zesłaniu w kopalniach syberyjskich.

Sporo Francuzów walczyło w oddziale Bossaka, szczególnie odznaczyli się: Montegu i Vigier de Latour. W oddziale ks. Brzóski walczył do ostatka dzielny Fournelle. Z pośród wziętych do niewoli i zesłanych na Sybir zmarł tam Didier.

Zginął też na polu walki pułkownik artylerji szwajcarskiej von Erlach, dowodzący jednym z oddziałów powstańczych.

Walczyło w szeregach powstańców kilku żuawów papieskich na czele z hr. Le Montbel, biło się dzielnie sporo Węgrów, walczyło kilku Szwedów, Irlandczyk O'Brick i wielu innych, których nazwisk nawet nie przechowała historja, a którzy swe życie poświęcali w walce o wolność Polski.

Traugutt przyszedł za późno. Nie był już w stanie odrobić błędów i zaniedbań swych poprzedników. Przyszedł, gdy już losy powstania były przesądzone — to przesądziło i o jego losie. Męczeńska śmierć była nieuniknionem następstwem męczeńskiej pracy, którą wykonywał z takiem zaparciem się siebie, na jakie nie zdobył się żaden z polskich wodzów, ani mężów stanu.

Dziejową swą rolę spełniło powstanie styczniowe w pełni: uderzyło w najsilniejszy akord oporu i walki, a testament powstańczy wbił się w świadomość narodową wieczystą pamiątką. Z jego posiewu wyrósł obfity plon ostatni, zwycięskiej walki wyzwoleńczej.

Garstka powstańców 63-go roku dożyła do dni naszych, doczekała ziszczenia Wyzwolin Polski. Należy im się głęboki hołd nie od święta jeno, w dniu rocznicy wybuchu powstanie styczniowego, lecz w każdym dniu ich dobrze zasłużonego życia, w każdej chwili naszych z nimi spotkań. A pamiętać winniśmy, że są nietylko ostatnimi z żyjących bohaterów powstańczej epopei, lecz że są ludźmi, którzy zasłużyli na to, aby schyłek życia spędzić nietylko w blasku odzyskanej niepodległości, lecz bez troski o chleb powszedni.

K. W.

Sprawa budowy domów

przez ubezpieczalnie.

Jak już pisaliśmy, na niedawnej konferencji w Ministerstwie pracy przedstawicielom samorządów zakomunikowano, iż ubezpieczalnie społeczne część swych funduszów przeznaczają na akcję budowlaną, przyczem budowę domów ubezpieczalnie będą prowadziły na własną rękę.

Starania samorządów, aby przypadającą na daną gminę kwotę mogły otrzymać lokalne komitety rozbudowy do swej dyspozycji, jak się do wiadujemy, nie odniosły pożądanego skutku, gdyż ubezpieczalnie, powołując się na waloryzację z 1924 r. która, jak wiadomo, objęła wszelkie długi i należności, a więc i długi hipoteczne, twierdzą, iż nawet zabezpieczenie hipoteczne nie daje należytej gwarancji i z tego względu ubezpieczalnie będą same budowały, gdyż bezpośrednie posiadanie nieruchomości stanowi najlepsze zabezpieczenie wyłącznego kapitału.

Nie kwestjonując słuszności takiego poglądu, trzeba zauważyć, iż powoływanie się ubezpieczalni na waloryzację jest dość oryginalne i świadczy o dużej ostrożności przy zabezpieczeniu funduszów społecznych.

Czy życie wykaże słuszność poglądu ubezpieczalni, niedaleka przyszłość pokaże.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

21 Wtorek	Dziś Agnieszki P. M. Jutro Wincentego Wschód słońca 7 m. 34. Zachód „ 15 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Papo, ja chcę hrabiego".

Kino „Wawel" — „Dalsze dzieje Tarzana".

Kino „Sfinks" — „W sidłach miłości".

Kino „Momus" — „Człowiek, który widział śmierć oraz Harry i senne mary atrakcja z 7-miu psami.

Kino „Uciecha" — „Jego niewolnica".

Kino „Czary" — „Grzechy ojców".

Program radjowy

na wtorek 21 stycznia 1930 r.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — W. Włosik: „Ogrodnik Śląski".
17.45 — Koncert popularny z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Komunikat harcerski.
19.10 — Intermezzo muzyczne.
19.25 — Inż. Stanisław Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie".
19.50 — Transmisja z Poznania, „Żydówka" — opera Halevy'ego. Po operze, komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

✕ **WYJAZD PREZYDENTA.** W dniu wczorajszym wyjechał do Kielc prezydent Sosnowca p. Willner, skąd następnie uda się do Warszawy aby omówić sprawy finansowe z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i z ministrem pracy i opieki społecznej sprawę budowy domów dla robotników i pracowników umysłowych.

✕ **NOWE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE.** Z dniem 15 stycznia zaprowadzono relacje telefoniczne między Tatrzańską Kotliną w Czechosłowacji a Krościenkiem n. Dun., Czorsztynem, Limanową, Brzeskiem, Myślenicami, Okocimem, Skawiną, Andrychowem, Buskiem Zdrojem, Chmielnikiem, Dąbrową Górniczą, Działoszycami, Jaworznem, Kętami, Krzeszowicami, Olkuszem, Słomnikami, Sosnowcem, Szczakową, Włoszczową, Żabnem k. Tarn. i Radomskiem.

✕ **ZARZĄD KLUBU SPORTOWEGO „STRZAŁA"** zawiadamia członków, że w dniu 26 bm. odbędzie się roczne walne zebranie członków klubu w pierwszym terminie o godz. 15, w drugim terminie o godz. 16 bez względu na ilość przybyłych.

Teatr Polski w Katowicach

„MAMAN DO WZIĘCIA".

Dziś premjera perlącej się pianą pysznego humoru krotochwili A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". Świetne typy kresowej szlachty oraz szlacheckich kamienic... doskonała postać mamy darodajej córki, która jednak nie chce zrezygnować z młodości i tęskni za „wyżyciem się", niezwykle dowcipny djalog, zabawne sytuacje decydują o powodzeniu tej komedji na której śmiał się zdrowym, niefrasobliwym śmiechem Poznań, Wilno, a teraz śmiać się będą Katowice. Akt III odbywa się w wagonie kolejowym w pełnym biegu pociągu via Kowel. Pełne złudzenia tej sceny... atrakcji dla dekoracja pendzla J. Gerlacha. W tytułowej roli zajaśnieje blaskiem swego talentu p. Hulacińska, mając za partnerów tej miary artystów, jak pp. Bonecki, Zastrzeżyński, Janowski, Jastrzebski, Oskard, Pachnicki, zabawną Mohylowiczową będzie p. Orzecka, poza tem w epizodach udział bierze cały zespół dramatu. Nad całością czuwa wytrawny reżyser W. Ryszkowski. Premjera obudziła najżywsze zainteresowanie.

REPERTUAR

Wtorek 21 b. m. „Maman do wzięcia" premjera o godzinie 19.30.
Środa dnia 22 b. m. „Maman do wzięcia" o godzinie 19.30.
Czwartek dnia 23 b. m. „Baron Trenk" o godzinie 19.30.
Piątek 24 bm. — „Sekretarka pana prezesa" — godz. 19.30

✕ **ZARZĄD ODDZIAŁU LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ** w Sosnowcu podaje do wiadomości, że sekcje Komitetu obchodu 10-lecia objęcia przez Polskę dostępu do morza odbyły swoje posiedzenia, na których uchwalono szereg wniosków, wiążących się z obchodem tegoż 10-lecia. W związku z tem zawiadamia wszystkich członków Komitetu oraz przedstawicieli władz i delegatów miejscowych organizacji społecznych, że dziś we wtorek o godz. 19, odbędzie się w sali Rady miejskiej m. Sosnowca zebranie pełnego Komitetu celem zaprobowania wniosków przedstawionych przez poszczególne komisje. Ze względu na to, że zapowiedziany jest udział wszystkich organizacyj w wyżej wymienionej uroczystości, zarząd oddziału Ligi morskiej i rzecznej apeluje tą drogą do pp. przewodniczących, prosząc o delegowanie swych przedstawicieli na to posiedzenie.

✕ **ODCZYT W N. O. K. W CZELADZI.** W ubiegłą niedzielę, w sali szkoły powszechnej nr 1 w Czeladzi p. inż. Obrapalska z Katowic dla członkiń N.O.K. wygłosiła odczyt o zadaniach matek polek, stawiając jako wzór królową Jadwigę, która dla dobra chrześcijaństwa i społeczeństwa wyrzekła się bez żalu osobistego szczęścia. Odczyt ilustrowany przezroczami, z niezwykłem zaciekawieniem był wysłuchany przez licznie zebrane członkinie NOK., które prelegentce gorąco dziękowały za miłą niespodziankę.

✕ **OBNIŻENIE CEN MĄKI I CHLEBA.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji cenowej w Sosnowcu ustalono cenę mąki żytniej 70 proc. na 38 gr. a chleb z tej mąki na 40 gr. za klg. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego na terenie całego powiatu Będzińskiego.

Zjazd prezydentów miast

W KIELCACH.

W dniu dzisiejszym w województwie Kieleckiem odbędzie się zjazd prezydentów miast wydzielonych w województwie. Na porządku obrad znajduje się szereg kwestyj związanych z opracowywaniem budżetów w miastach wydzielonych, co prawdopodobnie pozostaje w łączności z instrukcjami władz centralnych, aby budżety miast były układane w sposób możliwie oszczędny. W dalszym ciągu zjazd prezydentów omawiać będzie sprawę budowy zakładu psychjatrycznego dla całego województwa, oraz udział miast w walce z bezrobociem.

Na zjazd do Kielc wyjechali wczoraj prezydenci: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia.

✕ **KOMITET PIOTRKOWIANEK,** organizujący uroczystość dwudziestopięciolecia strajku szkolnego, wzywa wszystkie uczestniczki strajku, a więc osoby, które: 1) były w roku szkolnym 1904-5 uczenicami gimnazjum rządowego, 2) dopomogły swoją pracą do uświadomienia narodowego uczenic gimnazjum rządowego, 3) jako nauczycielki pracowały w kompletach tajnych już po wybuchu strajku, aby przybyły na zjazd do Piotrkowa Trybunalskiego. Program uroczystości jest następujący: 1 lutego godz. 9 nabożeństwo w kościele Pijarów; godz. 10 zebrania zrzeszeń poszczególnych szkół; godz. 3 ogólne zebranie w gmachu b. gimnazjum rosyjskiego (obecnie państwowego seminarjum naucz.); 2 lutego nabożeństwo i akademja. Zgłoszenie uczestnictwa i zamówienia na kwatery przyjmują do dnia 28 bm: gimnazjum Heleny Trzcińskiej — pl. Kościuszki 5, gimnazjum zrzeszenia naucz. szk. śred. (dawniej II. Domańskiej). Składka wynosi 5 złotych od osoby.

✕ **LOTNA KOMISJA SANITARNA W CZELADZI.** W ub. sobotę już późnym wieczorem przybyła do Czeladzi lotna komisja sanitarna ze starostwa i dokonała inspekcji niektórych piekarń. W dwóch wypadkach komisja sporządziła protokół za niedozwolony wypiek chleba w nocy, oraz zatrudnianie pracowników po kilkanaście godzin na dobę i to w porze nocnej. Ciekawem jest, jaki będzie wynik tej lustracji, która nareszcie winna położyć kres dotychczasowemu tolerowaniu niechlujstwa kosztem zdrowia publicznego.

✕ **„GARBUSEK Z PODWALA".** Dnia 26 bm. o godz. 5 popołudniu w teatrze miejskim w Sosnowcu sekcja dramatyczna Towarzystwa sportowego „Rozwój" —Kolonja Walcowni Hrabia Renard w Sosnowcu, pod reżyserją i osobistym kierownictwem p. Kazimierza Stachurki odegra sztukę sceniczną w 5-ciu aktach „Garbusek z Podwala", napisaną przez Fr. Dobrowolskiego z muzyką Wł. Powiadowskiego.

Pozostała niewielka ilość biletów sprzedawana będzie w dniu przedstawienia przy kasie.

✕ **CIEKAWA KRADZIEŻ.** Do mieszkania Brajdli Kanał przy ul. Gzichowskiej 60 w Będzinie dostał się nieznany sprawca i w czasie, kiedy domownicy zajęci byli modlitwą w drugim pokoju, skradł pościel, bieliznę i t.p. rzeczy wartości około tysiąca zł.

Ilość zaprotestowanych weksli.

Zdawałoby się, iż w Zagłębiu naszem gdzie przemysł górniczo hutniczy pracował dotychczas naogół dobrze, życie gospodarcze również powinno rozwijać się stosunkowo pomyślnie, tymczasem z ilości zaprotestowanych weksli, tego najlepszego barometru stosunków gospodarczych widać, że i nasze Zagłębie przechodzi dość poważny kryzys.

W Będzinie np. w 1928 r. weksli zaprotestowanych było 22.897 sztuk, a w 1929 r. 30.210 sztuk. W Dąbrowie w 1928 r. zaprotestowano 7.225 sztuk weksli na 1.098.312 zł. a w 1929 r. 14.498 weksli na sumę 2.400.280 zł.

Jak widać z powyższego, ilość zaprotestowanych weksli wzrosła przeszło dwukrotnie, co jest niezbitym dowodem przeżywanego kryzysu.

Z komitetu miejskiego
L. O. P. P. w DĄBROWIE.

W lokalu banku Udziałowego w Dąbrowie odbyło się posiedzenie zarządu komitetu miejskiego LOPP. w Dąbrowie. Prezes komitetu inż. Paszkowski przedstawił ostateczny rezultat Tygodnia Lotniczego w Dąbrowie (od 6 do 13 października 1929), który dał ogółem czystego zysku zł. 2802.53.

Wpływy składały się z następujących pozycyj: Sprzedaż nalepek zł. 599.70 zbiórka uliczna zł. 1087.94, wydawnictwa i losy loteryjne zł. 217.62, akademja w Dąbrowie zł. 79.40, zabawa w Gołonogu zł. 360. 25, kino Kometa proc. od biletów zł. 78.35, listy ofiar zł. 1331.13 razem zł. 3754.39. W tem 3095.93 zł. zebrano w Dąbrowie, a 658.46 zł. zebrano na Florze.

Wydatki były następujące: Wydatki organizacyjne zł. 224.65, pokaz gazowy w Dąbrowie zł. 283.20, druki i materjał nabyte w kom. okr. w Sosnowcu zł. 301 05, druki i materjał własne 142.96, razem zł. 951.86. Czysty zysk, w kwocie zł. 2802.53 przekazano komitetowi okręgowemu w Sosnowcu.

Pomyślne rezultaty Tygodnia, wyrażające się sumą zł. 2802.53, komitet zawdzięcza ofiarności społeczeństwa, jak również bezinteresownej pracy szeregu osób, które zajmowały się organizacją Tygodnia. Następnie p. prezes zakomunikował zebranym o utworzeniu nowych 3 kół LOPP. mianowicie: koła w szkole powszechnej nr. 2, do którego zapisało się 138 członków, koła szkolnego w seminarjum nauczycielskiem w Dąbrowie z 90 członkami i koła szkolnego w szkole górniczej z 20 członkami (narazie).

Zarządy nowych kół zostały zatwierdzone przez komitet miejski.

Oprócz spraw bieżących był rozpatrzony projekt działalności komitetu na rok 1930. Przewidziane jest dalsze szkolenie w obronie przeciwgazowej; zorganizowanie szeregu odczytów z dziedziny lotnictwa i obrony przeciwgazowej; tworzenie nowych kół LOPP. i zwiększenie liczby członków w dotychczasowych kołach.

Dla przeprowadzenia programu zostały utworzone specjalne referaty, które objęli następujący członkowie zarządu: prof. Bujak — referat obrony przeciwgazowej, inż. Kozarski — lotniczy, p. Uniejewski i p. Lewicki —referat tworzenia nowych kół i rozwój dotychczasowych.

Należy życzyć, by szeroko pomyślana praca na rok 1930 dała pomyślne rezultaty i posłużyła do dalszego rozpowszechnienia idei LOPP. w naszem Zagłębiu.

Skazanie redaktora
„GŁOSU ZAGŁĘBIA".

Dnia 20 b. m. odbyła się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu sprawa z oskarżenia b. prezydenta m. Zawiercia, p. T. Klepy, przeciw redaktorowi „Głosu Zagłębia" p. W. Szumbarskiemu za znieważenie.

Mianowicie w Nr. 57 „Głosu Zagłębia" z r. 1928 umieszczony był napastliwy artykuł, zarzucający p. Klepie przywłaszczenie sobie różnych rzeczy i wywiezienie ich przy wyprowadzeniu się z Kutna.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący redaktora p. Szumbarskiego za zniesławienie na karę 200 zł. z zamianą na miesiąc aresztu w razie niemożności zapłacenia.

O połączenie autobusowe
SOSNOWCA Z ZAGORZEM.

Ruch autobusów w ostatnich czasach ogromnie się wzmógł. Coraz inne miejscowości otrzymują połączenia autobuso we z Sosnowcem. Dotychczas jednak, nie wiadomo z jakiej przyczyny połączenia tego niema z Zagórzem, choć niewątpliwie linja ta cieszyłaby się znaczną frekwencją. Mieszkańcy Zagórza, licznie odwiedzając Sosnowiec i Dąbrowę, zmuszeni do tego bądź koniecznością odwiedzania urzędów państwowych, bądź też przybywając po zakupy zmuszeni są korzystać z lokomocji... pieszej. Podobno przeszkodą w uruchomieniu autobusów na tej linji jest fatalny stan ulic. Zdaje się jednak, że to nie jest istotną przeszkodą, bowiem na Kazimierz droga nie jest lepszą, a kursuje już tam 3 autobusy.

Zatem, panom właścicielom autobusów pod uwagę.

Wznowienie kółka rolniczego
w Czeladzi.

Jeszcze przed wojną założone zostało w Czeladzi Kółko rolnicze, które w sprzyjających warunkach rozwijało się wspaniale, spełniając z pożytkiem swe zadanie. Mimo wojny i różnych przeciwności organizacja ta, pozostająca pod kierownictwem znanego działacza społecznego śp. ks. Urbańskiego, przetrwała do roku 1922. Kiedy jednakże ks. Urbański przeniesiony został z Czeladzi do Gołonoga, Kółko zaczęło chylić się do upadku i wkrótce potem zostało zlikwidowane. Wtedy skutkiem niedopatrzenia i zaniedbania oraz dewaluacji organizacja ta, posiadająca spory już majątek w maszynach rolniczych oraz gotówce straciła prawie wszystko, a po likwidacji został się nawet dług.

Stan ten trwa już zgórą 7 lat i mimo że niejednokrotnie podnoszono myśl wznowienia działalności tej pożytecznej organizacji, to jednak zawsze kończyło się tylko na projektach.

Onegdaj z inicjatywy kilku jednostek zwołano organizacyjne zebranie Kółka rolniczego, które pod przewodnictwem p. Stefana Trząskiego, przy udziale kilkudziesięciu osób odbyło się w sali Magistratu.

Po zagajeniu zebrania przez p. Trząskiego, wygłosił referat p. Al. Cieśliński, w którym podkreślił cel i korzyści dla rolników z istnienia takiej organizacji płynące.

Po dyskusji, w której nie brakło i głosów przeciwnych wznowieniu działalności Kółka, wybrano tymczasowy zarząd, do którego weszli pp.: Stefan Trząski, Aleksander Myszkowski, Maciej Miodyński i Michał Konarzewski, który ma za zadanie załatwienie wszelkich formalności związanych z wznowieniem działalności Kółka, wyszukaniem i przejęciem dawnych ksiąg i aktów, oraz zwołaniem ogólnego zebrania rolników, na którem wybrane będą oficjalne władze nowej organizacji rolniczej.

Inicjatywę tę, która ma na celu podniesienie dobrobytu miejscowego rolnictwa, społeczeństwo czeladzkie niewątpliwie powita z prawdziwą radością.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dobrych rad kilka
dla kupców i rzemieślników.

Samo nawoływanie do popierania swoich kupców, swoich rzemieślników nie wystarczy i nie pomoże, szczególnie przy obecnym już długo trwającym kryzysie gospodarczym, przy dzisiejszym fiskaliźmie, biurokratyzmie, etatyzmie i innych chorobliwych i do rozpaczy doprowadzających kupca i rzemieślnika metodach i systemach.

Również na nic się przyda kupcowi i rzemieślnikowi popieranie swoich, jeśli on sam siebie poprzeć nie potrafi. Jeśli konkurent zwalcza go tandetą, blagą, nabieraniem, niech on zwalcza go solidnością, uczciwością i umiejętnym stosunkiem do klienteli. Jeśli u niego taki sam przedmiot jest droższy niż u innego, niech z góry objaśni klijenta o przyczynie. Klijent zrozumie i nie będzie zachodził w głowę, dlaczego gdzieindziej za taki sam przedmiot zapłacił taniej.

Bywa bowiem różnie. Jeden kupiec nie ma zamiaru plajtnąć, wypłaca się, nie może stosować cen niżej kosztu nabycia, a drugi, wykorzystuje kredyt, bierze dużo wszystkiego, sprzedaje potem taniej, bo jest przygotowanym pokazać dostawcom figę lub zmusić ich do przyjęcia pokrycia w 30 proc. i niżej. Często zasłoni się intercyzą przedślubną żony, by mu nie zabrano mebli malinowych, a cigarów podatkowych unika w ten sposób, że patent wykupuje na nieletnią córkę, furmana i takich, co ich później skarb, naliczywszy sporo obrotu, znaleźć nie będzie mógł lub co najwyżej mają ścieżkę przez drogę. Taki kupiec ma się lepiej, czyli czuje się bezpieczniej, umieje borykać się z ustawą i obchodzić ją. Wreszcie podszywa się pod spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, a nawet pro..uje często szyldu spółdzielni.

Wadą naszych niektórych, może i nielicznych kupców jest, że chcą szybko zrobić majątek, nabyć place, domy, albo żyją nad stan. Chwilowe powodzenie wytrąca ich z równowagi, przestają umieć liczyć. Nie dotyczy to kupców prawdziwych, fachowców, nie od lat kilku pracujących, a tych, przeważnie zrodzonych w czasie paska.

Potrzebne są kupcowi i rzemieślnikowi: fachowe wyrobienie, zmysł oszczędnościowy, orjentacyjny, zrozumienie psychologji nabywającego, takt i umiar w obejściu się z nim, ostrożność w korzystaniu z kredytu i udzielaniu kredytu, trafna ocena klijenta jako płatnika, umiejętne zabezpieczenie się w jakąś gwarancję i dowody na wypadek poszukiwania należności sądownie.

Wcale niepraktyczne są protesty weksli klijentów, jeśli nie daje się ich do dyskonta, i klauzule egzekucyjne, z których po wizycie komornika dłużnikowi pozostaje jeszcze 3 dni czasu na ukrycie tego, coby można było zająć, jeśli komornik akurat tak interpretuje wykonalność klauzuli, a to się zdarza częściej, bo przepis jest niejasny. Klauzulę egzekucyjną dłużnik ma możność kwestjonować, wstrzymywać. Z prawomocnego wyroku lub tymczasowego zabezpieczenia powództwa zajęcie może być natychmiastowe. Pozywanie na drodze zwykłej do sądu ma nieporównanie wyższą skuteczność, zwłaszcza, że przeciętny dłużnik, szczególnie ze sfer mniej lub nieinteligentnych zupełnie inaczej reaguje, gdy go się pozywa do sądu, a inaczej, gdy go ni stąd, ni zowąd nawiedza komornik.

Obecnie, kiedy tyle młodzieży w szkole i na kursach uczy się buchalterji, nawet mały kupiec i większy rzemieślnik winienby prowadzić prawidłowe książki handlowe. Jeden buchalter, buchalterka, może obsłużyć kilka mniejszych przedsiębiorstw, bo nie będzie to zbyt wiele kosztować. Książki handlowe powinny stać się jako niezbędne i tembardziej, że stanowić mogą dowód w sądzie, że można się niemi obronić przed niesłusznym i nadmiernym wymiarem podatków i że z nich sami właściciele przedsiębiorstw łatwiej się orjentować będą o stanie swych interesów.

Handel i rzemiosło więcej mieć winny względu i opieki w urzędach, bo one płacą podatek, przy którego ściągnięciu istnieją bardzo uproszczone sposoby; natomiast nie mają podatnicy sposobu ku skutecznemu ściągnięciu swych należności od niesumiennych nieraz dłużników, żeby móc pokryć podatek. Są zbyt duże opłaty i nieraz zbytnia powolność, a nadto skomplikowana procedura procedura procesowa, wymagająca nakładów pieniężnych bez nadziei skompensowania ich.

Stary praktyk.

Oflary

złożone w adm. „Kurjera Zachodniego":

Zł. 10 na Tow. Przeciwgruźlicze składa Zofja Czubalska w celu uczczenia w dniu imienin zięcia śp. Wincentego Valentin.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Marjana Brzozowskiego składają Stanisławostwo Zarzyccy 20 zł. na akcję przeciwgruźliczą.

Na rzecz Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie złożyli:

Pracownicy kopalni francusko-polskiego Tow., jako pozostałość kupna wieńca na trumnę ś. p. L. Ogonka zł. 30. Pracownicy walcowni i blachowni huty Bankowej, jako pozostałość na trumnę ś. p. W. Janusiewicza zł. 40.50. Na sumę zł. 30.— Tow. dobroczynności przesłało kwit Nr. 4770 na ręce p. M. Zielińskiego. Na sumę zł. 40.50 Tow. dobroczynności wydało kwit Nr. 4769.

PŁYWAK.

Na Arona Zwiebeldufta dokonano napadu

— Kiedy odzyskałem przytomność — opowiada — pływałem we własnej krwi.

— Ty Aron — wtrąca Dawid Katzenellenbogen — od kiedy ty umiesz pływać?

Z życia motocyklistów polskich

Zjazd ogólnopolski w Katowicach.

W dniu 19 bm., tj. w ub. niedzielę w sali posiedzeń magistratu katowickiego odbyło się walne zebranie Polskiego Związku motocyklowego. Na zebranie to przybyli delegaci ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej w ilości 46 osób, w tej liczbie dwóch z Gdańska, od AZS. i od klubu „Gedanja". Delegatami sekcji motocyklowej przy Sosnowieckiem Towarzystwie cyklistów byli pp.: przewodniczący sekcji H. Levittoux, F. Jambroż i L. Dziordziński.

Obrady zagaił prezes zarządu P. Z. M. dr. Saloni, który zaprosił na przewodniczącego zebrania kapitana Loteczkę i na sekretarza p. Mikulę. Obrady popłynęły nadzwyczaj sprawnie, a dyskusja prowadzona była rzeczowo.

Sprawozdania zarządu P. Z. M., kasowe i sportowe dały pełen obraz rozwoju sportu motocyklowego w Polsce w roku ubiegłym, wykazując ogromny rozrost u nas tego sportu. Między innemi uchwałami postanowiono wyścigi o „Grand Prix" urządzić w Katowicach, które już w roku ubiegłym wykazały zupełne przygotowanie jak pod względem sportowym, tak i organizacyjnym do przeprowadzania tak poważnych imprez, a wyścigi o mistrzostwo Polski przekazać grudziądzkiemu Klubowi motocyklowemu.

Pragnąc zapobiec tworzeniu się słabych klubów motocyklowych, walne zebranie uchwaliło, aby Pol. Związek motocyklowy przeciwstawił się organizacji nowych klubów i sekcyj motocyklowych w miejscowościach i okolicach, gdzie istnieją już kluby, należące do P. Z. M., a w razie utworzenia się nowego klubu, pomimo agitacji odpowiednich czynników, aby nie przyjmowano go w poczet członków P. Z. M. bez zgody istniejącego najbliższego klubu motocyklowego.

Zaznaczyły się nader dodatnio rezultaty propagandy przez kluby sportu motocyklowego wśród młodzieży w celach krajoznawczych. Oglądaliśmy wspaniałe sprawozdanie z wycieczki dwóch uczniów ósmej klasy z Łodzi pp. Lecha Dzieniukowskiego i Alfreda Szwarca, którzy wakacje spędzili na motocyklu. Na sprawozdanie to składają się: mapa Polski w opracowaniu tych młodych turystów, opis wycieczki, przepiękny album zdjęć fotograficznych z całej Polski oraz książeczka, zawierająca podpisy władz i instytucyj z miejscowości, przez które prowadziła marszruta. Ogółem przejechano 3600 kilometrów. Napewno dwaj ci energiczni i pełni inicjatywy młodzieńcy, zapoznawszy się bliżej z każdym zakątkiem kraju, pokochają go głębiej, niż inni, a przebywszy w drodze niejedną przygodę, nabędą hartu, tak potrzebnego na ciężką drogę życia.

Siedzibę zarządu P. Z. M. na rok bieżący pozostawiono w Katowicach, dokumentując tem jedność ducha całej Polski.

Do nowego zarządu P. Z. M. weszli pp.: dr. Saloni jako prezes (po raz drugi), dr. Karczewski jako wiceprezes, inż. Sylwester jako kapitan sportowy, Mikula jako sekretarz i Dobrowolski jako skarbnik. Komisarzem P. Z. M. na Zagłębie Dąbrowskie został p. H. Levittoux, przewodniczący sekcji motocyklowej przy S. T. C.

Rozpoczęte o godz. 10 rano obrady przeciągnęły się do godz. 7 wiecz. z godzinną przerwą, którą delegaci spędzili w nader miłym nastroju w salach restauracji „Savoy" zaproszeni na obiad przez prezesa P. Z. M. dra Saloniego. Po skończonych obradach Śląski Klub motocyklowy podejmował delegatów czarną kawą w kawiarni „Astorja".

Sympatyczne wrażenie na przybyłych zrobiło powitanie delegatów przez orkiestrę, która odegrała specjalnie ad hoc skomponowanego „marsza P. Z. M."

Samosąd dzieci

nad kochankiem ich matki.

W Będzinie przy ulicy Przecznej Nr. 6 jedno z mieszkań zajmowała 45-letnia Ludwika Brzycka wraz z kochankiem swym o 3 lata od siebie młodszym Feliksem Nawrotem.

Przed kilkunastu laty mąż Brzyckiej wyjechał do Ameryki, pozostawiając ją z dwoma synkami: 3-letnim Tadeuszem i 10-miesięcznym Witoldem; w niedługim czasie zmarł, nie pozostawiwszy żadnego majątku, wobec czego wdowa musiała ciężko pracować na utrzymanie siebie i dzieci.

Gdy synowie podrośli i poczęli uczęszczać do szkoły, poznała przypadkowo majstra murarskiego Feliksa Nawrota i od tej chwili zamieszkiwali pod jednym dachem, przyczem zawadą dla Nawrota byli synowie Brzyckiej. Z tego więc powodu Nawrot odkładał ślub z roku na rok, starając się za wszelką cenę usunąć dzieci z domu.

Mijały lata. Synowie dorośli i jeden z nich Witold po odbyciu powinności wojskowej nie wrócił już do domu, nosząc w duszy wspomnienia strasznych przeżyć. Tadeusz, starszy pracował wspólnie z Nawrotem przy robotach murarskich, lecz nabawiwszy się artretyzmu rąk, stał się niezdolnym do pracy. I z tą chwilą rozpoczęło się prawdziwe piekło dla Ludwiki Brzyckiej.

Ostatnio, a było to w nocy z 29 na 30 września ub. r. Nawrot pobił ją dotkliwie, poczem w koszuli wypędził ją z domu. Nad biedną skostniałą z zimna istotą zlitowali się sąsiedzi i zaopiekowali się nią, zwracając się jednocześnie o interwencję do Nawrota. Wszystko to naprożno! Zbir dla zadokumentowania swej zemsty przygotował sobie pod łóżkiem siekierę. Zawiadomieni o tem synowie Brzyckiej przybyli na miejsce. Witold uzbrojony w rewolwer, a Tadeusz w kij. Wszedłszy do mieszkania, zażądali w pierwszym rzędzie wydania rzeczy, stanowiących własność ich matki, a gdy Nawrot odmówił, Witold zawołał:

— Jak śmiałeś na moją matkę podnieść rękę! — poczem wyciągnęli go z mieszkania na podwórze, gdzie wobec licznie zebranych widzów dokonali nad nim samosądu. Po zadaniu Nawrotowi kilku ciosów laską, Witold wymierzył doń z rewolweru i dwoma celnymi strzałami położył go trupem. Jedna z kul przeszła przez mózg, druga uszkodziła opłucną.

Zabójca opuścił natychmiast miejsce zbrodni i udał się do komisarjatu, gdzie oddał się w ręce policji.

Epilog tej zbrodni rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu wobec licznie zgromadzonej publiczności. Ławę oskarżonych zajęli: 25-letni Witold i 26-letni Tadeusz, bracia Brzyccy.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd ogłosił wyrok skazujący Witolda na 8 miesięcy więzienia i uniewinniający Tadeusza z braku dostatecznych dowodów, stwierdzających jego udział.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pesymistyczne stwierdzenia Banku Gospodarstwa Kraj.

Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego, które ukaże się w tych dniach, zawiera następującą charakterystykę sytuacji ekonomicznej Polski w grudniu.

Gorsze od pewnego czasu położenie gospodarcze Polski, będące w poważnym stopniu odbiciem międzynarodowej konjunktury, w grudniu ub. roku utrzymało się nadal. Przedewszystkiem na rynku pieniężnym w związku z pogorszeniem się sytuacji rolnictwa, oraz w związku z ultimo rocznem panowała dotkliwa ciasnota gotówkowa, która częściowo nawet się zaostrzyła. Wprawdzie pozabankowa stopa procentowa naogół nie zwyżkowała, jednak uzyskiwanie nowych kredytów wskutek stosowania ostrych restrykcyj było bardzo trudne. Likwidacja zobowiązań postępowała z trudnościami, w wyniku czego ilość protestów wekslowych i upadłości była poważna. W związku z naprężeniem na rynku kredytowym, obroty giełdowe papierami wartościowemi spadły przy zniżkowej tendencji kursu.

Powyższe trudności rynku pieniężnego, jak zwykle, w poważnym stopniu były wynikiem dalszej depresji rolniczej, która w grudniu, a więc w okresie płatności szeregu zobowiązań rolników, pod wpływem ponownej zniżki cen ziemiopłodów i niektórych artykułów hodowli zwierzęcej, jeszcze bardziej się pogłębiła. Towarzyszyły temu utrzymujące się w dalszym ciągu trudności zbytu płodów rolnych na rynku krajowym, eksport zaś ziemiopłodów mimo osiągnięcia w bieżącej kampanji stosunkowo wysokiej cyfry, wskutek niepomyślnej konjunktury zagranicznej, nie może w dostatecznym stopniu pochłonąć nadwyżki produkcji zbożowej.

Niepomyślna sytuacja rolnictwa odbiła się na położeniu pozostałych gałęzi produkcji krajowej. Wyjątek tu stanowi przedewszystkiem górnictwo węglowe, które pracowało przy bardzo korzystnej konjunkturze, tak krajowej, jak zagranicznej, wykazując w 1929 r. rekordowe rezultaty. Również względnie pomyślną była sytuacja przemysłu naftowego, mającego dość dobre warunki zbytu. Hurtownictwo żelazne, którego stan jest jednym z najważniejszych wskaźników ogólnej konjunktury gospodarczej kraju, wykazuje dalszy spadek zatrudnienia i produkcji, spowodowanej zmniejszeniem się zamówień krajowych, których nie jest w stanie zrekompensować zwiększający się eksport.

Przemysł włókienniczy, jak najbardziej czuły na zmiany zdolności nabywczej ludności kraju, przeprowadził bardzo poważne redukcje wytwórczości. W podobnej sytuacji znajduje się przemysł metalurgiczny. Przemysł drzewny w dalszym ciągu nie mógł znaleźć dostatecznego zbytu wewnątrz kraju i zagranicą, gdzie walczył z silną konkurencją rosyjską. O ile chodzi o przemysły spożywcze, to kampanja cukrownicza ma przebieg pomyślny, jednak zbyt cukru w kraju wykazuje pewne pogorszenie. W młynarstwie zaś sytuacja jest niezbyt korzystna. W garbarstwie panuje w dalszym ciągu ostry kryzys. Natomiast przemysł chemiczny znajduje się w pomyślnem położeniu. Przemysł mineralny, po zakończeniu sezonu, jest obecnie w zastoju.

Handel pod wpływem ogólnego osłabienia tempa życia gospodarczego wykazywał małe obroty, które nawet w okresie przedświątecznym niewiele się ożywiły. Wypłacalność kupców naogół nie była zadawalająca. Bezrobocie wskutek redukcji wytwórczości przekraczającej zwykłe rozmiary sezonowe wzrosło dość poważnie.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 13 do 17 bm. spędzono na targi: buhai 251, wołów 93, krów 1235, jałówek 107, cieląt 174, nierogacizny 1779, ogółem 3639 zwierząt.

UCHWAŁY RADY BANKU POLSKIEGO o wypłaceniu dywidendy w wysokości 20 złotych od jednej akcji musi uzyskać aprobatę walnego dorocznego zgromadzenia akcjonarjuszów Banku, które odbędzie się w dniu 15 lutego pod przewodnictwem prezesa dr. Wróblewskiego. Walne zgromadzenie zatwierdzi również bilans Banku za ubiegły rok operacyjny. W myśl postanowień statutu Banku Polskiego, ustąpić ma w tym roku 3 najstarszych wiekiem członków rady Banku Polskiego. Ustępujący zgłoszą rezygnację, która prawdopodobnie nie będzie przyjęta, gdyż ponowny ich wybór nastąpi zapewne przez aklamację. Rada Banku Polskiego odbędzie za dwa tygodnie specjalne posiedzenie dla przedyskutowania sprawy ewentualnego obniżenia stopy procentowej. Zagadnienie to nie zostało dotychczas uzgodnione. W kołach finansowych daje się zauważyć dążenie do utrzymania obecnej stopy procentowej, gdyż obniżenie jej przez Bank Polski nie może spotkać się z naśladownictwem ze strony banków prywatnych, które dowodzą, że Bank Polski w obecnej sytuacji na rynku kredytowym nie doprowadziłby przez ewentualne obniżenie stopy procentowej do tak znacznego odprężenia, aby to się mogło odbić w sposób dobitny na stosunkach kredytowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 20.1

AKCJE: Bank Polski 180.00 — 182.00, Dyskontowy 125.00, Handlowy 117.00, Zw. sp. zarobk. 78.30, Lilpop 33.75, Norblin 81.00, Nobel 10.50 — 11.00, Starachowice 20.25, 4 pr. poż. inwest. 123.25 — 121.00 — 121.75, 5 pr. premj. dol. 78.50—77.25, 5 pr. Konwersyjna 50.00, 5 proc. konw. Kol. 44.50, 4 i pół pr. Ziemskie 49.25 — 49.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.898, Londyn 43.39, Paryż 35.02.25, Wiedeń 125.41, Praga 26.37, Włochy 46.67, Belgja 124.14, Szwajcarja 172.23, Holandja 358.30, Berlin 213.04, Dolar prywatny 8.88.25.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Zawiercia.

✕ **NALEŻY PRZECIWDZIAŁAĆ.** Z powodu wzmianki naszej „Bluźniercy czy komuniści" z dn. 12 bm. o podejrzanych zebraniach „badaczy pisma świętego" otrzymaliśmy słuszne uwagi, iż nie wystarczy samo wskazywanie zła. Ludność Zawiercia, pozbawiona jest jakichkolwiek kulturalnych rozrywek, odczytów oświatowych, taniego i dobrego kina. W tych warunkach pewne warstwy tej ludności dają posłuch agitacji wywrotowej, która pod płaszczykiem religijności szerzy zarazę komunistyczną. Uderzającem jest, że zarówno Polska Macierz Szkolna, jak i Liga katolicka, które mogłyby szkodliwej akcji przeciwdziałać, nie przejawiają od dłuższego czasu żadnej aktywności. Tam gdzie w zaniedbaniu są poważne instytucje kulturalne, do głosu przychodzą różni „badacze"

Kronika Olkuska.

✕ **Z DZIAŁALNOŚCI OŚWIATOWEJ W BOLESŁAWIU.** Staraniem spółdzielczego koła oświatowego „Społem" w Bolesławiu odbył się w środę 16 bm. odczyt na temat: „Kazimierz Pułaski, jego życie i zgon", wygłoszony przez prof. Piwko z Krakowa. Był to już trzeci odczyt, urządzony przez spółdzielcze koło oświatowe i wygłoszony przez prelegentów starannie dobieranych przez zarząd wykładów powszechnych uniwersytetu Jagiellońskiego. Odczyt ten zgromadził niestety bardzo nieliczny zastęp słuchaczy. Przecież na podobne odczyty mogłyby przychodzić 6 i 7 klasa szkoły powszechnej z nauczycielstwem na czele i tematy te mogłyby służyć nawet jako ćwiczenia klasowe. Również patronat mógłby przysyłać na odczyty młodzież należącą do Stowarzyszenia młodzieży katolickiej. Inteligencja zawodowa i robotnicza i Stowarzyszenie gospodyń wiejskich również mogłyby na odczyty uczęszczać. W latach ubiegłych na odczytach było pełno; niezrozumiałą jest więc ta apatja i gnuśność wszystkich sfer społecznych.

Z przyjemnością notujemy, że nauczycielstwo szkoły zawodowej żeńskiej na Skałce stale na odczyty uczęszcza pomimo 3 kilometrowego oddalenia i przyprowadza ze sobą około 25 uczennic pensjonarek. Widać, że rozumie szczytnie swą rolę wychowawców młodzieży.

Najbliższy odczyt odbędzie się dnia 6 lutego b. r. Będzie mówić inż. Górski, profesor wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, na temat: „Jak dawniej kochali naszą Ojczyznę i jak ją obecnie kochać należy".

✕ **POŻAR W WOLBROMIU.** W fabryce gumy „Wolbrom" spalił się zwój płótna do powlekania gumy, wartości 300 zł. Pożar, który powstał od iskry motoru, ugasiła straż fabryczna wraz z robotnikami. Dwaj robotnicy Paweł Balon i Fr. Trzaska zostali lekko poparzeni.

Bomby łzawiące

JAKO PROTEST PRZECIW PORNOGRAFJI.

Teatr miejski w Łodzi był w niedzielę wieczorem widownią niezwykłego zajścia. Wystawiano przesiąkniętą komunizmem sztukę berlińskiego pisarza pod tytułem „Cjankali". której tendencją jest legalizacja poronień. Akcja rozgrywa się na tle rewolucji niemieckiej w 1918 roku. Podczas aktu trzeciego tej sztuki. gdy jeden z aktorów śpiewał piosenkę rewolucyjną. z galerji rzucono bombę łzawiącą, która wywołała wielki popłoch wśród publiczności. Przedstawienie musiano przerwać. Zamieszanie wśród cisnącej się ku wyjściu publiczności powiększył jeszcze brzęk tłuczonego szkła. Policja aresztowała kilka osób, właściwi jednak demonstranci, którzy rzucili bomby łzawiące. pozostali nieuknięci.

Obierzyny zamiast masła

ZŁODZIEJ JAKO PRZESYŁKA KOLEJOWA.

W ostatnim czasie zdarzyły się liczne wypadki zarówno na Śląsku, jak i w Krakowie, że masło przesyłane ze spółdzielni mleczarskich w Poznaniu. zamieniało się po drodze na obierzyny kartofli, służące do tuczenia trzody chlewnej. Śledztwo z powodu niezwykle sprytnie dokonywanych tych manipulacyj, nie dało pożądanych wyników.

Dopiero onegdaj w czasie rewizji w magazynie kolejowym w Król. Hucie policja zauważyła ciekawą przesyłkę, stojącą tam od dłuższego czasu, po którą się nikt nie zgłaszał. Była to duża paka drewniana. Po otworzeniu jej okazało się, że mieści ona w sobie wygodnie urządzoną sypialnię, oraz zawiera moc różnych blankietów kolejowych, jak nalepek na przesyłki z Poznania do Król. Huty i Krakowa, które były przyklejane na wysyłane masło, jak również zauważono formularze, mające służyć do przewozu obierzyn również do tych samych miejscowości.

W wyniku śledztwa stwierdzono. że niewykryty do tej pory jegomość bywał nadawany w Poznaniu w tej pace i w czasie drogi zamieniał nalepki na beczkach, zmieniając kartki z obierzyn na masło, a po przybyciu na miejsce wspólnicy jego wykupywali go wraz z rzekomemi obierzynami.

Z powodu rozgłosu, jakiego nabrała ta sprawa dalsze śledztwo natrafiło na wielkie trudności. bowiem niedyskrecja kolejarzy udaremniła wykrycie sprawcy. Władze policyjne nie tracą nadziei, że niebawem wpadnie on w ręce policji.

Zapisujcie się do P.M.S.

Przeżycia przy radjo.

Rozmowa z Arturem Rubinsteinem.

Znakomity pianista polski Artur Rubinstein w ciągu dwóch miesięcy odbył tournee artystyczne po południowej Europie i północnej Afryce. Po przyjeździe do Warszawy na koncert, który odbędzie się w dniu 23 b. m. w Warszawie i będzie transmitowany przez radjo, Artur Rubinstein miał następującą rozmowę z naszym współpracownikiem:

— Skąd mistrz powraca?

— W ciągu ostatnich dwóch miesięcy odbyłem blisko 50 koncertów w Turcji, w Egipcie, we Włoszech, na Sycylji, oraz w Rumunji. Obecnie chcę dać koncert w Warszawie specjalnie dla Polskiego Radja. Zgóry cieszę się z tego, że będę w możności nawiązania kontaktu z publicznością polską w tak olbrzymiej liczbie dzięki mikrofonowi radjowemu.

— Czy mistrz grał już kiedy przed mikrofonem i jakie są wrażenia Pana z takiego koncertu?

— Przed mikrofonami polskiemi jeszcze nie koncertowałem. Z mikrofonem łączą mnie dwa wspomnienia, z których jedno jest bardzo zabawne, drugie zaś romantyczne i sentymentalne. Oto pierwsze: dwa lata temu zaangażowany zostałem przez radjostację w Daventry. Wprowadzono mnie do studja, posadzono przy fortepjanie obok mikrofonu. Zostałem sam. Przed otwarciem mikrofonu poprosiłem speekera, by pozwolił mojemu kuzynowi asystować w studjo podczas koncertu. Speaker przychylił się do mojej prośby, kuzyn zasiadł naprzeciwko mnie, mikrofon otwarto i rozpocząłem koncert. W trakcie wykonywania najbardziej frapującego utworu kuzyn mój dostał nagle ataku kaszlu. Kaszlać oczywiście nie mógł, zatem wstrzymując się posiniał cały, i spoglądał na mnie błagalnie, jakby chciał mówić „skończ ten utwór, bo muszę się wykaszleć". Rozpacz moja nie miała granic: bałem się, że lada chwila kaszel mego kuzyna rozlegnie się równolegle z moją grą we wszystkich odbiornikach W. Brytanji. Zacząłem też grać coraz prędzej i dokończyłem utworu w takim tempie, że — jak przypuszczam — popsułem sobie zupełnie reputację u chłodnych i flegmatycznych synów Albionu.

— A drugie wspomnienie?

— Było to parę tygodni temu w Palermo na Sycylji, na koncercie. który dałem. zaproszony przez arystokratyczną rodzinę italską. Gdy po koncercie siedliśmy do kolacji, nagle ozwały się w sali tony siarczystego obertasa. Aż zbladłem ze zdumienia. Okazało się, że gospodarz nasz, chcąc gościom uprzyjemnić kolację, nastroił swój odbiornik na falę stacji warszawskiej Polskiego Radja, skąd popłynęły dźwięki oberka, nadawanego przez orkiestrę taneczną z dancingu. Zachwyt i zdumienie moje i gości nie miało granic. Ja zaś byłem wzruszony do głębi tą nieoczekiwaną melodją, wysłuchaną przez międzynarodowe arystokratyczne milieu wśród cyprysów sycylijskich, dzięki Polskiemu Radju. Od tej chwili datuje się moja sympatja dla radja. w szczególności zaś dla Polskiego Radja, którego programy są bardzo gorliwie słuchane nietylko w Polsce. lecz i zagranicą.

Walka z dzwonami i lichtarzami

w Rosji sowieckiej.

Walka z dzwonami kościelnemi w Rosji zatacza coraz szersze kręgi.. Tak naprzykład sowiet miejski miasta Leningradu postanowił w roku bieżącym zdjąć wszystkie dzwony kościelne i przeznaczyć je na cele przemysłowe. Równocześnie prowadzona jest w dalszym ciągu z wielką energją akcja zamykania kościołów. W zamykanych kościołach urządzone są po większej części t. zw. „czerwone kąciki" lub składnice towarów i zboża.

W ostatnich dniach związek bezbożników postanowił przystąpić z wzmożoną energją do rekwirowania wszelkiego rodzaju przedmiotów kultu religijnego wśród żydów. Stwierdzono, że liczne rodziny żydowskie mają jeszcze masywne lichtarze, które w piątek wieczór ustawione są zazwyczaj na stołach szabasowych. Wobec tego związek bezbożników zarządził rekwirowanie tych lichtarzy i przeznaczenie ich, podobnie. jak dzwonów kościelnych, na cele przemysłowe.

Dziwaczne formy

PŁACENIA DZIERŻAWY W ANGLJI.

Pewne angielskie czasopismo zamieściło ciekawy artykuł, omawiający rozmaite oryginalne formy opłacenia dzierżawy i komornego, z których niejedne zachowały się drogą zwyczaju do dzisiejszego dnia.

I tak np. generał brygady wojsk angielskich Craufurd ofiarował królowi Jerzemu V w październiku 1927 r. artystyczną miednicę i dzbanek za wydzierżawienie jednemu z jego przodków jeszcze przez szkockiego króla Jamesa V kawałka gruntu.

Jeden ze szwagrów króla angielskiego otrzymuje od swoich włościan w pewnych okazjach... białą różę, co jest równocześnie wynagrodzeniem za dzierżawę. Swoją drogą. wątpić należy, czy którykolwiek z naszych posiedzicieli zadowoliłby się białą różą...

Pewna rodzina znowu zobowiązała się od wieków, zamiast opłacania czynszów, do oryginalnej rekompensaty. Zawsze bowiem, kiedy przez wieś przejeżdża król, jeden z członków owej rodziny trzyma straż na szosie i dmie w róg.

Rodzina barona Aylesbury ma obowiązek z dziada pradziada troszczyć się o przygotowanie posłania dla króla, ilekroć gości w okolicy. Posłanie to składa się ze... słomy, rozścielonej równomiernie na podłodze.

Niezwykle ciekawe zobowiązanie przypadło hrabstwu Shrewsbury. W zamian za wydzierżawienie klasztoru Worskop, członkowie tej rodziny winni płacić corocznie czynsz w wysokości: 23 funtów szterl., 8 szterlingów i pół pensa z tem, że w dzień koronacji króla muszą mu sprawić rękawiczkę białą na prawą rękę i podczas całej ceremonji podtrzymywać królowi prawe ramię.

H. K. WEBSTER.

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany L. Popławskiej.

67

Plany popsuło mu wejście Doris i Jacka i to, że schodząc, spotkali się na schodach z Lindą. Minęli się na poziomie drugiego piętra. Trudno zaprzeczyć, żeśmy mieli wyjątkowe szczęście! Dlaczego nie poszedł za nią do mieszkania?! Może myślał, że zabawi niedługo. Może bał się zaczepić ją na schodach. Może przeczuwał, że myśli zabawić u mnie dłużej. Może wywnioskował to z zapachu kawy... bo właśnie gdy kawa się gotowała, Linda usłyszała, że krzesło trzasnęło...

Próbowałem wyjaśnić mój pogląd Lindzie, ale mnie sprawiało mi pewną mechaniczną trudność. Z chwilą, gdy taksówka ruszyła zacząłem drżeć i to drżenie zamiast się uspokoić, ciągle wzrastało. Kolana mi drżały, głowa mi się trzęsła, zachowywałem się jak człowiek w ataku febry. Nie mogłem opanować nawet szczękania zębów. Miałem nadzieję, że to przejdzie i że Linda nic nie zauważy: ale nagle, gdyśmy mijali latarnie, spojrzała na mnie i prawie krzyknęła:

— Carty, co się stało?

— Nie wiem — powiedziałem. — Nie jest mi zimno. Przypuszczam, że to pozostałość strachu, jaki przeżyłem...

Sądzę do dzisiaj — chociaż okoliczności przemawiały za innem wytłomaczeniem — że tak rzeczywiście było. Nie jestem nadczłowiekiem, nie przywykłem do silnych emocyj. Nawet podczas wojny mundur nie zaprowadził mię poza granice wojskowego laboratorjum. Przeżyłem straszne chwile — dziś jeszcze robi mi się zimno na samo wspomnienie! — i symptomaty strachu ujawniły się, gdy niebezpieczeństwo minęło.

Linda jednak wmówiła w siebie, że jestem chory. Objęła mię ramieniem, przytuliła się do mnie młodem, ciepłem ciałem i... gdy drżenie pomimo tego nie ustąpiło, zaniepokoiła się na dobre.

— Co ja z panem pocznę? — zawołała rozpaczliwie. — Dokąd pana zawiozę? Nie mogę odwieźć pana do domu. On może wrócić. Carty, czy nie znasz nikogo?

Chwila prawdziwego olśnienia...

— Mam siostrę... Jedźmy do niej!

Miejsce jak wymarzone, żeby zostawić Lindę, dopóki nie skończę zadania, które postawiłem sobie na tę noc... Jedyny dostateczny pretekst do zabrania ze sobą Jacka Goodricha!

Nie wspomniałem o tem Lindzie oczywiście. Wykrztusiłem drżącemi wargami adres, a Linda powtórzyła go szoferowi.

To tylko tak się mówi, że mnie i Doris dzieli „szmat drogi". Biorąc geograficznie, nie jest to daleko. Gdyby było daleko, musiałbym użyć podstępu, żeby zwabić Lindę do tego domu. Wygląda on bardzo groźnie i prawdopodobnie nie chciałaby wejść. Ale drżałem jeszcze, gdyśmy zajechali i chociaż pomoc szofera, przywołanego przez Lindę, była zupełnie zbyteczna, pozwoliłem się jako chory wyprowadzić z samochodu.

— Sądzę, że służba jeszcze się nie położyła, — powiedziałem, gdyśmy zadzwonili. — Zresztą mniejsza o to, bo posiadam zapasowy klucz. Doris i Jacek są u Mastersa, jak pani wie. Nie mogli jeszcze wrócić...

Usłyszałem ciężkie kroki Ledyarda i mocno ująłem Lindę za ramię. Byliśmy z nim w dobrej komitywie. Gdyby zjawił się przed Lindą, tak jak prawdopodobnie siedział przed dwoma minutami w koszuli i kamizelce, ćmiąc fajeczkę w kuchni, Linda odrazu nabrałaby doń zaufania, ale w swoim urzędowym stroju wygląda trochę groźnie.

Okazał lekkie zdziwienie na mój widok. Musiałem wyglądać nieszczególnie, bo skądby przyszło mu do głowy powiedzieć! na powitanie:

— Pan chyba nie chory?

— Miałem wstrząs nerwowy — powiedziałem. — Ale sądzę, że to nic poważnego! Napiję się szklaneczkę szwagrowego Bourbona i przyjdę do siebie. Państwo Goodrich nie wrócili jeszcze, prawda?

— Jeszcze nie, sir! Zdaje mi się. że pojechali do pana Mastersa.

Potwierdziłem.

Proszę was, zatelefonujcie tam zaraz. Powiedźcie memu szwagrowi, że bardzo proszę, żeby odrazu wracali. Zaraz, jeżeli to możliwe. Powiedzcie, że przyjechałem z panną Defoe. Przynieście, proszę, whisky do bibljoteki... Pali się tam na kominku, prawda?

— Tak jest, proszę pana.

— Więc tam poczekamy. Whisky i może coś do przegryzienia. Tak sądzicie, Ledyard?

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

dnia 3 października 1929 r.

B. 333. „Wytwórnia Trykotarzy „Dżemper" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Sosnowcu, Sienkiewicza 4. Celem spółki jest prowadzenie wytwórni trykotarzy. Spółka istnieje od 30 sierpnia 1929 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 4.000 zł. podzielony na 8 udziałów po 500 zł. każdy, wniesiony całkowicie do kasy gotówką. Zarząd interesami spółki należy do obu spólniczek: 1) Frymety Szoalten i 2) Teofili Krasnickiej. Każda z nich ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, sądami, instytucjami i osobami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki: weksle czeki, umowy, pełnomocnictwa, podejmowanie gotówki z banków i instytucji kredytowych winny być podpisywane przez obie spólniczki łącznie pod stemplem firmy. Załatwianie i podpisywanie korespondencji niezawierającej zobowiązań, odbiór korespondencji zwykłej, poleconej, wartościowej pieniężnej, przekazów, przesyłek, towarów z poczty, telegrafu i stacji kolejowych, komór celnych i zewsząd, inkasowanie należności, może uskuteczniać każda ze spólniczek samodzielnie, obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Udzielono samodzielną prokurę Ruchli Woźnicy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zawarty przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu dn. 30-VIII 29 r. za Nr. R. 1448 na czas nieograniczony.

B. 334. „Fabryka Wyrobów Korkowych „Korum" — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą spółki jest Sosnowiec, ul. Wiejska Nr. 5. Celem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa wyrobów korkowych. Spółka istnieje od dnia 17 września 1929 roku. Kapitał zakładowy wynosi 15.000 złotych, podzielony na 150 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony aportami do kasy całkowicie. Zarząd interesami spółki należy do Aleksandra Franciszka Rene i Antoniego Machury i każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, sądami, instytucjami i osobami. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, weksle, czeki, indosy, umowy i pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmy przez obu spólników. Załatwianie i podpisywanie korespondencji niezawierającej zobowiązań pieniężnych inkasowanie należności za towar, odbiór korespondencji zwykłej, poleconej, wartościowej, pieniężnej, przekazów, przesyłek, ładunków z poczty, stacji kolejowych, biur transportowych i zewsząd może uskuteczniać każdy ze spólników samodzielnie. Obowiązek podpisywania pod stemplem firmy nie dotyczy aktów urzędowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zawarty przed Stefanem Jędrzejewskim, zastępcą not. Raykowskiego w Sosnowcu dnia 17 września 1929 r. za Nr. R. 1535 na lat pięć z automatycznem przedłużeniem na następne pięcioletnie okresy czasu.

D. c. n.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. N... ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. ... — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, telef. 7-90. DĄBROWA, Sobieskiego 8 telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK ...